Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 24 Września 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 220 (1862).

PROBLEM BIAŁORUSKI.

„Wbrew poglądowi, iż państwo dzisiejsze, nowoczesne, musi być jednolicie etniczne, nawet narodowe (nacjonalistyczne), albo żadne inne, te same trzy pierwiastki, które były przy powstaniu naszej dawnej Rzeczpospolitej, towarzyszą nowej od jej poczęcia i pchają ją w tę samą kolej historycznego państwa trójetnicznego (polsko - litewsko-ruskiego), jakiem była i dawna".

Prof. Adam Szelągowski. Stany Zjednocz. Am. Półn. Tworzenie państwa i Konstytucji. Str. 26.

Przedrukowując w „Kurjerze Wileńskim" (Nr. 196 z 27.VIII r. b.) cykl artykułów p. t. „Białorusini", ogłoszony w „Gazecie Polskiej", zapowiedzieliśmy, iż do tematu poruszonego przez autora powrócimy w najbliższej przyszłości. Wypadki polityczne, które w międzyczasie nastąpiły, zajęły uwagę ogólną tak silnie, że wykonanie zapowiedzi musieliśmy przesunąć cokolwiek na później, zwłaszcza, że zagadnienie kryjące się p. t. „Białorusini" jest w ujęciu autora zbyt obszerne, aby go można było wyczerpać w jednym artykule dziennikarskim. Należy się wdzięczność p. T. H., że sprawę białoruską w jej całokształcie omówił w prasie polskiej, gdyż dotąd, poza „Kurjerem Wileńskim", który niejednokrotnie ten temat poruszał, oraz poza ciekawem i obszernem studjum p. Sew., opuklikowanem w „Czasie" w I-ej połowie roku ubiegłego, nie zajmowała się prawie publicystyka polska tem ważnem dla polityki państwowej zagadnieniem. Rozprawa p. T. H. posiada jeszcze tę dużą wartość, iż opiera się na bezpośredniej znajomości terenu i panujących na nim stosunków, oraz że nosi charakter zasadniczy, programowy.

Na wstępie swej pracy stwierdza p. T. H. niesporny fakt braku programu w dotychczasowej polityce państwowej w stosunku do kwestji białoruskiej, poczem, na podstawie szeregu przesłanek faktycznych, usiluje zbudować program postępowania na najbliższą przyszłość! Jedną z takich głównych przesłanek, determinujących, jak nam się wydaje, dalszy bieg rozumowań autora, jest następujące zdanie:

„Należy bardzo wyraźnie rozróżniać sam fakt istnienia dwumiljonowej blisko ludności białoruskiej w Polsce, siły i znaczenia której nie można lekceważyć, od tak zw. „ruchu białoruskiego", którego znaczenie i wpływy bezwątpienia maleją".

Autor więc jest tego zdania, iż istnieje wielka dysproporcja pomiędzy *ilością* Białorusinów w Polsce, oraz ich potencjalną siłą gospodarczą i kulturalną, a walorem politycznym obecnego ruchu białoruskiego, jako wyrazu ich politycznych aspiracyj. Jest w tem trochę racji, ale więcej błędów. Polityczny ruch białoruski jest istotnie słaby, ale słabość jego jest skutkiem dwóch przyczyn: 1) jego nieliczącego się z rzeczywistością maksymalizmu i 2) bierności mas. Obie powyższe przyczyny nie mają charakteru stałego, niezmiennego. Przeciwnie, sam autor w swoich wnioskach końcowych idzie w tym kierunku aby je usunąć, przez oderwanie Białorusinów od bezpłodnego politykowania i wciągnięcie ich do pozytywnej pracy organicznej, oraz przez podniesienie dobrobytu i poziomu kulturalnego ludności białoruskiej. W miarę tego, jak to będzie postępowało, polityczna aktywność tej ludności z natury rzeczy będzie się wzmagała — i to niechybnie w sensie emancypacji narodowej. Mogłoby być inaczej jedynie w tym wypadku, gdyby równocześnie z podniesieniem dobrobytu i poziomu kulturalnego czyniła wśród niej ogromne postępy polonizacja. Nie liczy na to sam autor i, jakkolwiek sądzi, że „proces asymilacji narodowej na Kresach istnieje i będzie się nadal rozwijał", to jednak przyznaje, że „w stosunku do ogółu ludności białoruskiej będzie to tylko znikomy ułamek". A jeżeli tak, to nie mozna opierać rozwiązania zagadnienia białoruskiego na asymilacji narodowej.

Nie czyni też tego p. T. H., który w dalszych swoich wywodach wypowiada się za inną koncepcją. Pragnie on mianowicie wytworzyć typ dwujęzycznego Białorusina, który, będąc wychowany „na drożdżach polskiej kultury" i mając zaspokojone przez państwo swoje potrzeby kulturalne białoruskie, odwróciłby się od wschodu i widział realizację swoich interesów i aspiracyj w ramach państwa polskiego:

„Istota zagadnienia białoruskiego na „kresach" polega na tem, aby doprowadzić do prawdziwego równouprawnienia i współpracy społeczeństwa polskiego i białoruskiego. Chodzi o to aby do psychologji obu społeczeństw przeniknęła świadomość, że są współgospodarzami tego kraju, co jest taką samą prawdą jak to, że dawna Rzeczpospolita nie była własnością i dziełem tylko narodu polskiego, lecz również litewskiego, białoruskiego i ukraińskiego; że była dźwignięta ku szczytom swej chwały ich wspólnym wysiłkiem i umiłowaniem wspólnej ojczyzny".

Mieści się w tych słowach wyraźne przełamanie zasady państwa narodowego. Mamy wszyscy tę szczególną cechę, że ilekroć odtwarzamy własne państwo w swoich uczuciach, niejako *in abstracto*, wówczas nieodparcie powracamy do koncepcji państwowej dawnej Rzeczpospolitej polsko - litewsko - ruskiej. Kiedy jednak z kręgu marzeń schodzimy na grunt współczesnej nam rzeczywistości, nie możemy wyzwolić się z okowów koncepcji państwa narodowego.

Z końcowych konkluzyj p. T. H. należałoby wnosić, że pragnie on przeszło półtoramiljonową ludność białoruską w Polsce traktować jako pewną odrębną *całość*, a ewolucję jej stosunku do państwa polskiego czynić zależną wyłącznie od jego polityki wewnętrznej. (P. T. H. nie docenia tutaj faktu istnienia Sow. Republiki Białor.). Stawiając postulat opieki państwa nad kulturą białoruską i wzywając oba społeczeństwa — polskie i białoruskie — do wzajemnego poznania się, zbliżenia i zgodnej współpracy, p. T. H. pisze:

„Tylko Białorusin narodowo uświadomiony, ale wychowany w zachodniej kulturze, przeciwstawi się wpływom idącym z Moskwy via Mińsk".

Z tezą powyższą można się zgodzić jedynie pod warunkiem, że się zastosowanie jej ograniczy do wpływów *komunistycznych*, idących w rzeczy samej z Moskwy. Mińsk jest tych wpływów tylko stacją przeładunkową. Ale popełniłoby się zasadniczy błąd, przypuszczając, że oddziaływanie Mińska polega wyłącznie na szerzeniu komunizmu. Pod zewnętrzną powłoką komunizmu dokonywa się na Białorusi Sowieckiej głęboki proces emancypacji narodowej *narodu* białoruskiego, czego p. T. H. stanowczo nie docenia, a tymczasem ten to proces posiada dla rozpatrywanego tu zagadnienia znaczenie najbardziej istotne. Warunki społecznego rozwoju, charakterystyczne dla współczesnej nam epoki, czynią beznadziejnemi wszelkie usiłowania powstrzymania już rozbudzonego procesu emancypacji narodowej. Jego momentem przełomowym, przesądzającym dalszy rozwój, jest zazwyczaj pojawienie się inteligencji, ożywionej ideałami narodowo-politycznego usamodzielnienia narodu. Rosyjska Partja Komunist. już w r. 1923-im, na XII swoim Zjeździe zdała sobie z tego sprawę i odtąd rozpoczyna się nowy kurs w polityce narodowościowej Sowietów, polegający na popieraniu rozwoju zewnętrznych cech odrębności narodowych, aby w tej drodze ułatwić obcym narodowościom przyswojenie ideologji bolszewizmu rosyjskiego. Czy ta polityka przyniesie bolszewikom oczekiwane rezultaty — o tem przedwcześnie byłoby sądzić! Ale niewątpliwie sprzyja ona inteligencji białoruskiej do uświadamiania narodowego szerokich mas — choćby narazie pod płaszczykiem komunizmu, który zresztą nie posiada większych szans na zakorzenienie się na wsi białoruskiej, a wskutek tego przez tę samą inteligencję uważany jest za zjawisko przejściowe, z którem trzeba się godzić z konieczności, wykorzystując kurs jego, pseudo-federalistycznej polityki dla celów narodowego uświadomienia szerszych warstw. Z tych wewnętrznych, niejako konspiracyjnych tendencyj znacznej części inteligencji białoruskiej, pracującej na Białorusi Sowieckiej, stwarza się pomiędzy nią a Białorusinami w Polsce pewna więź duchowa, pewne pokrewieństwo ideałów, które trzeba bardzo starannie odróżniać od wpływów prawdziwie komunistycznych.

Terytorjalnie i etnicznie stanowią Białorusini zamieszkali w Polsce część zwartej masy białoruskiej, zasiedlającej Białoruś Sowiecką, wskutek czego przerzucenie stamtąd owych *narodowo - politycznych* aspiracyj na nasze tereny białoruskie jest bardzo ułatwione. Stąd kwestji, białoruskiej w Polsce nie można rozpatrywać, jako samej w sobie, w oderwaniu od *całokształtu* problemu białoruskiego, niezależnie od przedzielających go granic. Rozwinięte poczucie narodowe zwartej masy musi domagać się realizacji powstałych na tem tle aspiracyj politycznych.

Dochodzimy do węzła całego problemu. Jest nim rywalizacja nowego, egzotycznego na tle ducha Rosji pseudo-federalizmu Sowietów, operującego obcemi psychice białoruskiej kategorjami w dziedzinie socjalnej — z nieodrodzonym dotąd z pomroki dziejowej, lecz żywym w podświadomości polskiej, zmodernizowanym federalizmem Rzeczypospolitej polsko-litewsko-ruskiej. Odrodzić się on musi, jeżeli idea państwowa Rzeczpospolitej nie ma zejść na nędzne manowce z drogi wielkich dziejowych przeznaczeń.

Ten daleki cel nakreśla wytyczne polityki na bliską przyszłość. Nie asymilacja narodowa, lecz tworzenie politycznego solidaryzmu, nie odrywanie kawałków białoruskiego organizmu narodowego, pozostawiających po sobie jątrzące rany, lecz śmiałe i konsekwentne dążenie do zrealizowania politycznych aspiracyj *całego* narodu białoruskiego we współpracy i braterstwie z innemi pokrewnemi narodami pod dachem wspólnej złożonej państwowości.

Teştis.

Dale Jackson



rekordzista długotrwałych lotów (ostatnio utrzymał się w powietrzu 647 godzin).

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

Sprawa Kłajpedy w Radzie Ligi Narodów.

GENEWA, 23.IX (Pat). Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał dziś odpowiedź rządu litewskiego w sprawie żądania rządu niemieckiego wniesienia w trybie nagłym na porządek dzienny Rady Ligi sprawy pogwałcenia praw autonomicznych Kłajpedy.

Rrząd litewski wyraża gotowość złożenia Radzie wszelkich wyjaśnień na ten temat, kwestjonuje jednak prawo mieszkańców terytorjum Kłajpedy do skarg odnośnie ewentualnych przekroczeń konwencji kłajpedzkiej oraz sprzeciwia się wniesieniu na porządek dzienny Rady powyższej sprawy.

Odpowiedź powyższa została zakomunikowaną dzisiaj członkom Rady, którzy prawdopodobnie zbiorą się na poufne posiedzenie dla powzięcia decyzji.

Odrzucenie zażaleń b. posłów na areszt prewencyjny.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Do zażaleń o areszt prewencyjny b. posłów Kiernika i Celewicza, posłów uwięzionych w Brześciu, z zatrzymanych b. posłów nadesłali dalsze skargi pp. Putek, Pragier, Dubois, Kwiatkowski, Kiernik i Sawicki.

Wydział ósmy Sądu Okręgowego na posiedzeniu gospodarczem zażalenia incydentalne b. posłów odrzucił, utrzymując w mocy areszt prewencyjny.

Dotąd nie składali zażaleń incydentalnych byli posłowie Lieberman, Barlicki, Witos, Bagiński, Popiel, Dębski i Baćmaga.

Rezolucja separatystów nadreńskich.

BERLIN, 23.IX. (Pat). W-g doniesień z Metzu, związek separatystów zbiegłych do Lotaryngji po opróżnieniu Nadrenji, zwrócił się do Ligi Narodów z następującą rezolucją:

„Wszyscy nadreńczycy, którzy musieli opuścić swój kraj z powodu pruskiego teroru, zawiadamiają Ligę Narodów, że są nadal stronnikami idei republiki nadreńskiej. Protestują oni kategorycznie przeciwko gwałtom pruskiego rządu w stosunku do członków i przyjaciół partji separatystów. Nie mogą oni tolerować, aby pozostałych w kraju ich przyjaciół szykanowano i uciskano oraz proszą Ligę Narodów, ażeby wpłynęła na rząd niemiecki, by zaniechał w przyszłości wszelkich represyj przeciw separatystom. Separatyści zaznaczają wreszcie, że nie mogą dopuścić do tego, ażeby nadreńczycy byli teroryzowani przez obcokrajowy element i uciskani w swoim kraju i ażeby zabierano im ich majątki.

Podróż Zeppelina nad Bałtykiem.

BERLIN, 23.IX. (Pat). Według doniesień z Friedrichshafen, sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował dziś w dwudniową podróż ponad Bałtykiem. Sterowiec najpierw wziął kurs na Berlin, skąd po wylądowaniu, wyrusza w dalszą drogę ponad terytorjum państw bałtyckich. W Helsingforsie „Hr. Zeppelin" zamierza zabrać pocztę. Powrót nastąpi ponad południową Szwecją.

Projekty zmiany przepisów o godzinach handlu.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Min. Przem. i Handlu opracowuje obecnie materjały i projekty dyskusyjne co do przesunięcia godzin zamykania zakładów handlowych w w dnie robocze z godz. 19 na godz 20, oraz przesunięcie również o jedną godzinę terminu zamykania tych zakładów handlowych, które już obecnie korzystają z prawa handlu do godz. 20 względnie 21, oczywiście przy ewentualnem przesunięciu terminu otwarć tych zakładów handlowych. Obowiązujące normy prawne w dziedzinie ochrony pracy normalnej będą zachowane.

Również Min. Przem. i Handlu ma zamiar poddać dyskusji sprawę zbyt rygorystycznych sankcyj karnych, obowiązujących obecnie w dziedzinie przepisów o terminach zamykania zakładów handlowych. Projekty powyższe wzorowane na analogicznych przepisach państw Zachodniej Europy, będą przed ich realizacją poddane wyczerpującej dyskusji wszystkich zainteresowanych organizacyj.

Sensacyjny proces oficerów Reichswehry.

BERLIN, 23.IX (Ate). Przed trybunałem Rzeszy w Lipsku rozpoczął się wczoraj proces trzech oficerów Reichswehry, oskarżonych o zdradę stanu, popełnioną przez tworzenie tajnych jaczejek narodowo-socjalistycznych w armji niemieckiej. Proces ten jest dużą sensacją ze względu na zwycięstwo hitlerowców w ostatnich wyborach i wobec pogłosek o przygotowywaniu rzekomo zamachu stanu. Gmach trybunału otoczony jest przez kilkudziesięciu policjantów. Publiczność poddawana jest potrójnej kontroli; wydano tylko 150 kart wstępu.

Przewodniczący rozprawy oświadczył na wstępie, iż wobec stwierdzonego aktu, iż w sądzie znajdują się hitlerowcy i komuniści zmuszony jest przestrzec, iż nie dopuści do żadnych demonstracyj.

Oświadczenie to tłumaczy się tem, że przewodniczący rozprawy otrzymał listy z pogróżkami od rozmaitych związków radykalnych. Na ławie oskarżonych zasiedli por. Ludin i Scheringer oraz nadpor. Wendt; wszyscy z 5 pułku artylerji w Ulm.

Już pierwsze zeznanie oskarżonych rzuciło charakterystyczne światło na nastroje, panujące wśród młodych oficerów Reichswehry. Oskarżeni oświadczyli, że polityka rządu Rzeszy i dowództwa Reichswehry nie odpowiada istotnym nastrojom, panującym w armji. Postawa rządu niemieckiego wobec traktatu Wersalskiego i planu Younga nie jest, ich zdaniem, wyrazem woli narodu niemieckiego. Z dalszych słów oskarżonych wynika, że w Reichswehrze panuje rozgoryczenie z powodu ustąpienia gen. Seeckta. W końcu jeden z oskarżonych oświadczył, że Reichswehra nie może współpracować z marksistami lub pacyfistami i musi nawiązywać kontakt z organizacjami, które dążą do wyzwolenia Niemiec.

Dalsze wyniki ekspedycji policyjnej.

LWÓW, 23.IX. (Pat). W dniu 22 b. m. ekspedycja policyjna przeprowadziła dalszą akcje na terenie okolicznych powiatów. W wyniku tej akcji zakwestjonowano pewną ilość broni, materjałów wybuchowych oraz kilka wozów sprzętu wojennego. Jako charakterystyczny moment podnieść należy fakt znalezienia w czytelni Proświty w Kozowej 2 granatów i licznego materjału wybuchowego, zaś w czytelni Proświty w Podmichałowicach znaleziono jedynie paczkę noży, służących do przecinania drutu kolczastego. Ponadto ekspedycja aresztowała w Zawałowie 3 osobników silnie podejrzanych o podpalenie stert zboża w gminie Wierzbnowo, pow. podhajeckiego, aresztowała również niejakiego Ławtawa, u którego w miechu kowalskim znaleziono 6 kawałków łomu, jakimi posługują się sabotażyści. W Otyniowicach, pow. bóbrskiego aresztowano 1 mieszkańca za przechowywanie materjału wybuchowego, innego zaś za rozdawanie ulotek podburzających.

NAPRAWIONY BŁĄD.

Ustawa z dnia 12 lutego 1930 r. o ochronie swobody wyborów została uchylona i zastąpiona dekretem P. Prezydenta Rzplitej. Uchylona ustawa była jeszcze jednym jaskrawym przykładem, w jaki sposób praw nie należy pisać, a następnie uchwalać. Ostrze jej było skierowane przeciwko urzędnikom państwowym i samorządowym, powołanym służbowo do czynnego udziału przy przeprowadzaniu wyborów, oraz przeciw członkom komisyj wyborczych. Pod tym względem była ona wybitnem pogwałceniem kardynalnej zasady równości wszystkich wobec prawa. Za ewentualne uchybienia rzeczywiste, czy nawet urojone, lub zgoła spowodowane przeciążeniem pracą w gorączkowym okresie wyborczym, urzędnik miał być ciągany po sądach, narażony na szykany ze strony „pokrzywdzonych" menerów partyjnych i różnych „mężów zaufania", — podczas gdy osobę ich samych ustawa pozostawiała w spokoju, dając im zupełną swobodę w używaniu wszelkich sztuczek przedwyborczych, wpływających niejednokrotnie w wybitny sposób na przebieg wyborów i mających decydujące znaczenie dla ustalenia rezultatów wyborczych. Partyjnikom, ubiegającym się o mandaty, wolno było bezkarnie wpisywać na listy wyborcze t. zw. „martwe dusze", wolno im było bezkarnie sprowadzać nieuprawnionych do głosowania i tym sposobem zdobywać dla siebie w nieuczciwy sposób głosy. Im wszystko miało być wolno, gdyż ustawa karać miała tylko i wyłącznie.. urzędników.

Charakterystycznym momentem pozatem w uchylonej ustawie było oddanie nadzoru nad wytoczoną przeciwko urzędnikowi sprawą karną nie w ręce prokuratora, jak zasadniczo powinno mieć miejsce według ogólnych przepisów kodeksu postępowania karnego, lecz właśnie w ręce „pokrzywdzonych", a więc z zasady w ręce mężów zaufania poszczególnych partyj, zakładających na żądanie sztabów partyjnych wyborcze „protesty". Partyjnictwo raz więc jeszcze pomyślało o przywileju bezkarności i nadmiernej swobodzie dla siebie, wbrew logice i ogólnie obowiązującym przepisom prawnym. Odsunięcie prokuratora od tego rodzaju spraw zmuszałoby władze sądowe do rozpatrywania wszystkich, najbardziej nawet bezpodstawnych skarg, opóźniając temsamem wymiar sprawiedliwości w sprawach ogólnych, wobec i tak ogromnego przeciążenia sądów.

Nowy dekret P. Prezydenta Rzplitej wydany na zasadzie art. 44 pkt. 5 Konstytucji naprawia błędy i uchybienia poprzedniej ustawy. Przedewszystkiem zasadniczy artykuł ustawy ustala zasadę odpowiedzialności karnej wszystkich, którzy w bezprawny sposób wpływają na wynik głosowania do izb parlamentarnych. A więc będzie odpowiadał zarówno urzędnik, jak i agitator partyjny, czy też kandydat na posła, jak również przeciwko tym, którzy chcieli kupować, czy też sprzedawać głosy wyborców, względnie zobowiązywali się w ten sposób nakłaniać wyborców do wstrzymywania się od głosu. Co do urzędników — nowy dekret ustala, iż jeśli urzędnik dopuścił się nadużycia wyborczego w czasie urzędowania, to sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą.

Pozatem dekret, w odróżnieniu od poprzedniej ustawy, karze nietylko przestępstwa dokonane, ale również i t. zw. ich usiłowanie, czyli przestępstwo zamierzone, do popełnienia którego sprawca już przystąpił, lecz przerwał je z przyczyn od swojej woli niezależnych. Jest to oczywiste zaostrzenie poprzednich przepisów, które uznawały jedynie kary tylko za przestępstwa całkowicie dokonane. Ten przepis grozi przedewszystkiem tym zpośród działaczy partyjnych, którzy próbowali w sztuczny sposób „powiększyć" na listach wyborczych grono swych zwolenników.

Naprawieniem zasadniczego uchybienia poprzedniej ustawy jest ustalenie dla spraw karnych z nowego dekretu ogólnego trybu postępowania według obowiązujących w całej Polsce Kodeksu Postępowania Karnego, a nie według zasad „spreparowanych" dla „widzimisię" panów posłów. Wobec tego przy prowadzeniu dochodzenia dojdzie do głosu prokurator, jak to ma miejsce we wszystkich innych sprawach karnych, a nie agitatorzy partyjni, czy też wogóle ciemni i otumanieni ludzie.

Wydanie nowego dekretu i uchylenie poprzedniej ustawy — to zwycięstwo zasady, iż prawo obowiązuje w równej mierze wszystkich, nie przewiduje przywilejów bezkarności dla jednych, stwarzając dla drugich drakońskie przepisy. Prawo bowiem musi stosować się do art. 96 Konstytucji, który głosi, że „wszyscy obywatele są równi wobec prawa".

S-ki.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 23.9. (Pat) We wtorek 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem Rada Ministrów postanowiła znowelizować rozporządz. ministrów: skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z mies. lipca r. b. w sprawie zwrotu ceł przy wywozie zbóż, produktów przemiału oraz słodu w kierunku przedłużenia obecnego systemu premjowania tych produktów. Przedłużenie to będzie miało miejsce aż do odwołania z tem, że uchylenie przyznanego zwrotu ceł może nastąpić za poprzedniem dwumiesięcznem zapowiedzeniem.

W dalszym ciągu Rada Ministrów wysłuchała exposé ministra rolnictwa o międzynarodowej konferencji rolniczej i przyjęła je do zatwierdzającej wiadomości oraz uchwaliła wyznaczyć na delegatów Polski do międzynarodowego komitetu studjów, którego utworzenie zostało zdecydowane na konferencji warszawskiej, p. Adama Rosego, dyrektora departamentu w Ministerstwie Rolnictwa, Mieczysława Sokołowskiego, dyrektora departamentu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i Romana, naczelnika wydziału M. S. Z.

Walny Zjazd Związku Strzeleckiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dziewiąty Walny Zjazd Związku Strzeleckiego odbędzie się w dniu 19 października w Warszawie. Program zjazdu ogłoszony ma być niebawem.

Lotnicy angielscy w Pucku.

PUCK, 23.9. (Pat). Angielska eskadra napowietrzna przybyła tu na 4 dużych hydroplanach z załogą składającą się z 9 oficerów i 10 podoficerów. Wczoraj podejmowani byli goście przez dowództwo dywizjonu lotniczego morskiego, dzisiaj torpedowiec marynarki wojennej zabierze gości do Gdyni, gdzie zwiedzą port wojenny i handlowy, a następnie podejmowani będą przez dowódcę floty komandora Unruga.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 23.9 (Pat). W 13-ym dniu ciągnienia 5 klasy 21 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

75 tysięcy złotych—30.163. 20 tys. zł. — 115.755, po 10 tysięcy złotych — 28.956, 92.667.

Dyskusja w sprawie rozejmu celnego.

GENEWA, 23.IX (Pat). Na wczorajszem posiedzeniu drugiej komisji Zgromadzenia delegat francuski Flandin przedstawił projekt obszernej rezolucji, która uwzględnia całokształt dymisji i domaga się, aby umowy o rozejmie celnym ratyfikowane zostały o ile możności przez wszystkie państwa. W sprawie największego uprzywilejowania nie zostało zajęte bezpośrednie stanowisko. Natomiast zgłoszono rezolucję, domagającą się utworzenia stałego organu rozjemczego dla tłumaczenia i interpretowania układów handlowych. W tym celu miałaby Rada zapraszać conajmniej raz w roku przedstawicieli rządów poszczególnych państw dla omówienia zagadnień gospodarczych.

Prasa francuska o przebiegu dyskusji w sprawie mniejszości.

PARYŻ, 23.IX (Pat). Prasa komentuje przebieg wczorajszych narad w Genewie i podkreśla, że minister Briand z całą jasnością przedstawił sprawę mniejszościową, ostrzegając Zgromadzenie Ligi przed odpowiedzialnością, jaką przyjmuje na siebie przy powzięciu uchwał.

„Petit Parisien" pisze, że minister Curtius nie tylko był zmuszony cofnąć się z zajętego stanowiska, ale w dodatku dał ministrowi Briandowi okazję do zamknięcia dyskusji zaimprowizowaną mową pełną głębokich myśli.

Komisja studjów do spraw unji europejskiej.

GENEWA, 23.IX (Pat). (Szwajcarska Ag. Telegr.). Dnia 23 b. m. zebrała się na posiedzenie konstytuujące komisja europejska. Posiedzenie otworzył generalny sekretarz Ligi Narodów sir Eric Drummond. Na wniosek Hendersona Briand został jednomyślnie mianowany przewodniczącym komisji, której nadano tytuł „komisji studjów do spraw unji europejskiej".

Briand, obejmując przewodnictwo, oświadczył, że komisja otwarta jest dla wszystkich państw, będących członkami Ligi. Sprawa udziału pozaeuropejskich państw członków Ligi Narodów w obradach będzie, łącznie ze sprawą, dotyczącą Rosji sowieckiej i Turcji, figurowała na pierwszym punkcie porządku dziennego styczniowej sesji komisji.

Sir Eric Drummond został upoważniony do zebrania na styczniową sesję komisji potrzebnego politycznego i gospodarczego materjału, z uwzględnieniem zbierającej się w listopadzie r. b. konferencji ministrów handlu różnych rządów. Styczniowe posiedzenie komisji odbędzie się w związku z sesją Rady Ligi Narodów. Briand pełni funkcje przewodniczącego komisji do chwili zebrania się przyszłorocznego Zgromadzenia Ligi Narodów.

Nowa konstytucja gdańska.

GDAŃSK, 23.9. (Pat). Wobec ogłoszenia ustawy o reformie konstytucji oraz nowej konstytucji gdańskiej w Gdańskim Dzienniku Ustaw ustawa ta weszła w życie. Odtąd obowiązuje nowa konstytucja gdańska. Na podstawie nowej konstytucji wybory do sejmu gdańskiego odbędą się w dniu 16 listopada r. b. Według artykułu 10-ego konstytucji, dotychczasowy sejm rozwiązuje się z dniem nowych wyborow, to jest w dniu 16 listopada r. b. Na zasadzie art. 12 konstytucji nowowybrany sejm zbiera się w 30 dni po wyborach. Wobec tego pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się 16 grudnia r. b. Dotychczasowy senat składa swój urząd w dniu wyborów nowego senatu, który wybrany będzie w ciągu 1 miesiąca, to znaczy w dniu 16 stycznia 1931 roku. Według nowej konstytucji odbywają się w trzy miesiące po wyborze sejmu gdańskiego także nowe wybory do gdańskiej rady miejskiej. Jak wiadomo, z wejściem w życie nowej konstytucji liczba posłów do sejmu gdańskiego zredukowana jest ze 120 do 72, a liczba senatorów z 22 do 12.

Przed dziesięciu laty.

Komunikaty Sztabu Generalnego.

Dnia 23-go września 1920 r.

Front północny. Grupa skrzydłowa 2-ej armji, dywizje 1-a legjonowa, 1-a litewsko-białoruska oraz 4-ta i 2-ga brygady jazdy osiągnęły rejon Druskienik, opanowawszy most na Niemnie.

Akcja dywizji ochotniczej w kierunku na Grodno doprowadza jej lewe skrzydło do Niemna, na północny-zachód od twierdzy. Pod Kuźnicą toczą się zażarte walki. Akcja dywizji górskiej na Odelsk kończy się zdobyciem tego miasteczka o godzinie 11-ej.

3-a dywizja legjonów odpiera przeważnie w walce na białą broń gwałtowne natarcia nieprzyjacielskie w rejonie Brzostowica—Gorbacze. Ogień artyleryjski ze strony nieprzyjaciela osiąga tu napięcie rzadko spotykane w wojnie polsko-rosyjskiej.

W myśl rozkazu Naczelnego Wodza rozpoczęła 4 nasza armja ofenzywę, odrzucając skoncentrowanego do natarcia nieprzyjaciela na Berezę Kartuzką, Słonim i Wołkowysk. 15-a dywizja piechoty zajęła Wołkowysk o godzinie 21-ej.

Front południowy. 8-a dywizja piechoty i 1-a brygada jazdy wykonały akcję na Zasław, rozbijając 24-ą dywizję sowiecką i biorąc 3000 jeńców, 3 działa, 35 karabinów maszynowych oraz tabor długości dwuch kilometrów.

Na północ od Równego nieprzyjaciel wycofał się na Słucz, paląc za sobą mosty.

Dnia 24-go września 1920 r.

Front północny. 2-a armja: akcja dywizji ochotniczej, zmierzająca do opanowania północnych fortów Grodna i sforsowania Niemna w dniu dzisiejszym nie osiąga rezultatów.

Dywizja górska, po ciężkich walkach, wypiera nieprzyjaciela z rejonu na zachód od Kuźnicy i zdobywa utraconą miejscowość Sidrę, zmuszając oddziały sowieckie do odwrotu na linję zewnętrznych fortów Grodna.

Oddziały II brygandy górskiej zdobywają miasteczko Indurę, które w ciągu dnia kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. O godz. 22-ej Indura zostaje ostatecznie opanowana poczem II brygada górska przesuwa się do Niemna.

Ruchem oskrzydlającym 3-a dywizja legjonowa wypiera nieprzyjaciela z Brzostowicy Wielkiej i Małej i na całym swym odcinku posuwa się znacznie na wschód.

4-a armja: pod wpływem gwałtownych przeciwnatarć odwodów nieprzyjacielskich 15 dywizja piechoty musiała opuścić Wołkowysk, po walkach trwających od świtu do wieczora 11 dywizja podsunęła się w stronę Berezy Kartuskiej; 14-a zdobyła Różany.

Front południowy. 6-a armja: na skrajnym południowym skrzydle frontu oddziały ukraińskie zajęły Dunajowce. W rejonie Gródka i Płoskirowa toczą się walki. Oddział wypadowy 8-ej dywizji piechoty i 1-a brygada jazdy zajęły o godz. 18-ej Szepietówkę. Dalej na północ nieprzyjaciel obsadza wschodni brzeg Horynia.

„Pan Jowialski" w nowym żupanie.

Dyr. Teatrów wileńskich w nadesłanej prasie obszernej notace, której brak miejsca nie pozwala umieścić w całości zapowiada oryginalne ujęcie obyczajowej satyry Fredry, aktualnego zawsze tematem swej gorzkiej ironji, (pokrytej pozornie dobrodusznym uśmiechem), na temat sobków i niedołęgów. Inscenizacja sztuki pomyślana przez dyr. Zelwerowicza, zastosowana w Krakowie, zrobiła wiele hałasu i wywołała ożywioną polemikę w prasie. „Ścierają się zresztą także dwa poglądy na tę sztukę. Jedni chcieli w niej widzieć satyrę tragiczną, z której śmiać się—byłoby grzechem przeciw inteligencji, inni—traktowali ją niemal, jak beztroską krotochwilę. Autor inscenizacji uważał, że prawda, jak zwykle jest pośrodku i zapragnął wystawić utwór, tak, aby w czasie akcji zmuszał do śmiechu, a po opuszczeniu kurtyny budził głębsze refleksje. Dlatego, jak również mając na względzie cele, omówione wyżej, pozwolił sobie inscenizator na pogwałcenie tradycji zarówno w sposobie gry jak w dekoracji, kostjumach, podejściu reżyserskim i t.d." pisze Dyr. Teatrów. Utrzymany ma być styl „archaiczny", naiwny, groteskowy, a czasami zastosowana symbolika.

„Pomiędzy I-szym a II-gim aktem nastąpi pantomina, której u Fredry niema: Janusz, zachwycony pomysłem przebrania Ludmira, zwołuje całą gromadę nieistniejących w tekście domowników państwa Jowialskich (ochmistrzyni, kucharz, kuchcik i t. d.), którzy w takt specjalnie skomponowanej muzyki wynoszą Ludmira, czynność tę komicznie celebrując. Na zakończenie sztuki następuje również króciutka pantomina, przedstawiająca ustawianie się par pod wodzą państwa Jowialskich do tańca, w takt specjalnie skomponowanej parodji poloneza. Muzykę do obu wstawek pantomimicznych ułożył E. Dziewulski.

Na usprawiedliwienie tych wstawek, które mogą się komuś wydać zbyt rewolucyjne, przypomnieć można wstawki muzyczne sztuk moljerowskich, które tak wielki przecież wpływ miały na komedje Fredry.

Wreszcie co się tyczy sposobu gry aktorskiej, należy tu rozróżnić trzy kategorje ról. Do pierwszej zaliczamy obojga Jowialskich, szambelana i Janusza, których ze względu na ich niesłychaną, prawie groteskową wyrazistość, traktować będziemy niemal jak marjonetki z polskiej komedji dell'arte, tworząc z nich typy a nie charaktery: do drugiej—Helenę i szambelanową, które będą traktowane, jako istoty, stojące gdzieś na pograniczu między ludźmi zwykłymi a marjonetkami. Określmy je, jako zdziwaczałych żywych ludzi. I wreszcie do trzeciej kategorji zaliczamy Ludmira i Wiktora, zwykłych żywych ludzi — charaktery, a nie typy".

Ze zrozumiałem zaciekawieniem oczekiwać będzie Wilno tej próby „przetłumaczenia" Fredry na inny styl.

Hro.

„Wiek XX przeciwko XIX".

Włochy wobec ostatnich wydarzeń w Niemczech.

„Foglio d'Ordini" ogłasza wstępny artykuł pod tyt. „Wiek XX przeciwko XIX". Oświadczenie oficjalnego organu partji faszystowskiej dotyczy ostatnich wyborów niemieckich. Po stwierdzeniu, że żadna z 24 delegacyj nie osiągnęła zdecydowanej większości i nie jest zdolna rządzić samodzielnie, artykuł głosi, że wybory były bezcelowe, pozostał bowiem stan poprzedni. Dziś utworzenie wielkiej koalicji rządzącej natrafia na większe niż poprzednio trudności. Wybory jednak są znamienne jako wskaźnik sytuacji. W dalszym ciągu dziennik zapytuje, czy są w Europie ludzie, którzy myślą, że plan Yonga rzeczywiście w roku 1986 zostanie w całości wykonanym oraz że traktaty będą trwałe wiecznie.

Odrodzenie narodowe Niemiec interesuje nas, a hipoteza ewentualnych awantur komunistycznych w Niemczech nie trwoży nas. Faszystowskie Włochy nie łudzą się, a jedynie przygotowują się. Do czego się przygotowują — tego nie mówi organ partji faszystowskiej.

Tadeusz Łopalewski jako nowelista.

(„Rozmowa w drodze", „Żołnierze i kobieta" i „Nierozsądny kochanek").

Pisarze dzielą się zasadniczo na dwie kategorje: ci, którzy chcą coś opowiedzieć i ci, którzy chcą coś powiedzieć. Tadeusz Łopalewski zalicza się stanowczo do kategorji drugiej, przez co zasługuje na poczytność u ludzi głodnych nie nowinek, a czegoś istotniejszego.

Najbogatsza ludzka fantazja jest uboższą od samego życia — Łopalewski wie o tem — czerpie tematy z powodzi dni powszednich, na pozór szarych, a przecież pełnych treści. W prostych, ludzkich i prawdziwych opowiadaniach Łopalewskiego niema zjełczałych „moralnych sensów: ukaranego zła i wynagrodzonego dobra" — są ludzie, jest życie i Bóg, który nie zagląda przez dziurkę od klucza do serca, w jakie wstąpić zamierza, nie podpatruje, czy akurat wszystko jest tam uprzątnięte — wchodzi poprostu i nie cofa się przed złem, tylko je zamienia na dobro.

Wszak czasem trzeba tak bardzo niewiele, aby odnaleźć własne serce: wystarczy jakiś maleńki szczegół, takiś drobiazg, jak stare buty „Księdza Dominika", lub banalnie prostacki list szeregowca zmarłego przed chwilą („Dwa listy"). Drobne jest to wszystko, nie efektowne, nie dekoracyjne, nie teatralne, nie świąteczne—raczej codzienne i pospolite, jak chleb, jak ziemia; wszystko, nawet bohaterstwo. Bohaterstwem bowiem są nietylko jednorazowe wyczyny, za które dają odznaki i krzyże, lecz także czyny o wartości których sam „bohater" nic nie wie, bo nie mieści się w nim świadomość zasługi, jak często w ludzkich umysłach nie mieści się pojęcie winy.

Taką „bohaterką" dnia powszedniego jest matka Piotra w powieści Łopalewskiego pod tytułem: „Nierozsądny kochanek", takim „bohaterem" jest ksiądz Dominik ubożuchny, dziwaczny, nawpół święty, takim jest rywal porucznika Kościenia („Żołnierze i kobieta"), a nawet „Szeregowiec Mirgas" — złodziej własnych, zdartych butów, lub Marceli Płichta — „bezbożny" samobójca („Miejsce postoju").

W swoim sposobie patrzenia na rzeczy ostateczne — Łopalewski staje się radosnym poganinem odziera śmierć z „uroku" melodramatycznej grozy. Według niego śmierć jest tylko uprzątnięciem ze serca wszelkich „małych miłości", aby się mogło Bogiem napełnić tak, że „więcej w niem tedy nieba niż tego błękitu nad nami" („Rozmowa w drodze"). Nawet śmierć Jezusowa była samą jasnością: „Nieprawda, że ziemia zadrżała i niebo pękło ogniste, gdy zawisnął na krzyżu, o, Chryste" — wykrzykuje Łopalewski w swojem „Wniebowstąpieniu". Odbyło się ono w sposób bardzo prosty; Odkupiciel wzrósł w żywe konary jabłoni kwitnącej i w niej zmartwychwstaje co roku. Ciało zamieniło się w proch, proch w ziemię, a ziemia wydała nowe życie radosne, pachnące.

Autor cyklu pod tytułem: „Ludzie samotni" umiał wydobyć z życia smutną poezję samotności. Ładna jest jego nowela: „Ptasznik i zegarmistrz": dwoje starych soliterów rozmiłowało się w swoim zawodzie, boć przecież trzeba coś ukochać i gorzknieją w tej nienaturalnej miłości. Świetnie jest podpatrzona pogarda dla wszystkich innych zajęć niż własne, zacięte odosobnienie się od sąsiada, groza na widok nowego lokatora i zbliżenie się dwóch starych zrzędów po otrzymaniu tego wspólnego ciosu jakiem jest sąsiedztwo kobiety z małem dzieckiem. A, jako epilog,—zwycięstwo życia, zwycięstwo uroku dzieciństwa nad wszelką sztucznością niechęci i umiłowań.

Po dwóch tomikach dobrych nowel ukazała się powieść Łopalewskiego pod tytułem; „Nierozsądny kochanek". Powieść ta przekonała mnie ostatecznie, że Łopalewski, jako prozaik, jest przedewszystkiem nowelistą. Pierwsza część powieści jest zupełnie dobra, ale właściwie rozpada się na trzy nowelki: nowela o mężu warjatki, wieszającym się niby to z rozpaczy, że zdradził chorą żonę, a faktycznie — z nadmiaru samotności, nowela o starym aktorze obarczonym sześciorgiem dzieci, chorobą nóg i manją wielkości i, wreszcie, nowela o matce Piotra, szwaczce.

Druga część książki stanowiąca samą powieść, jest znacznie słabsza—robi wrażenie pisanej w nadmiernym pośpiechu, nieopracowanej. Starczy zacytować taki przykład, jak ten, że w zbożnym, wiejskim dworku bogoojczyźnianego sarmaty—młody, świeżo przybyły nauczyciel „układa do snu" swoją piętnastoletnią uczennicę. Nie wnikam w to, czy to źle, czy dobrze, ale twierdzę z całą stanowczością, że tak być nie mogło, przynajmniej z wiedzą rodziców dziewczyny dorastającej.

Ale nie chodzi o drobiazg, który może być zwykłym niezręcznym zwrotem, lecz chodzi o to, że cała ta druga część powieści cierpi na anemję i na kokietowanie czytelnika staremi rekwizytami jakimi zwykł operować naprzykład Juljusz German. Należy ogromnie wystrzegać się pisania podług recepty na zainteresowanie, a zwłaszcza — na rozczulanie. Ci, którym się to może podobać wogóle nie czytają, a prawdziwych miłośników dobrej książki na taki haczyk złapać niesposób. Zresztą, gdyby to nawet dawało pewne tanie gwarancje poczytności, czyż nie żal obniżać własnego poziomu?

W dzisiejszych czasach, gdy artyści zmuszeni są zarobkować poza twórczością—napisanie powieści jest wysiłkiem ogromnym.

W dobie ogólnego pośpiechu nowela ma większe szanse poczytności niż powieść, tem większe, że, częściej od powieści, jest obrazkiem z życia, a ludzie coraz wyraźniej domagają się życiowej prawdy. Dobry nowelista ma więc większe możliwości niż przeciętny powieściopisarz, a pan Tadeusz Łopalewski, jako prozaik, jest, powtarzam, przedewszystkiem nowelistą i ma w tej dziedzinie literatury jak i w poezji drogę szeroko otwartą.

Marja Milkiewiczowa.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

22 września w Kurzeńcu.

Rok 1863. Data dla nas pamiętna, rok walki i zmagań narodu z przemocą rosyjską o wolność i prawo istnienia. Etapy tych walk znaczą gęsto rozsiane mogiły bohaterów, poległych w obronie ojczyzny z hasłem „za naszą i waszą wolność“. Mogiły, w których spoczywają kości naszych ojców i dziadów, odnaleźć można nie tylko w różnych zakątkach naszego kraju; dalekie tajgi Sybiru i kazamaty więzienne często zroszone były krwią bojowników o wolność. Imiona niektórych przeszły do historji, czyny ich krzepią i wzmacniają wiarę w to, że Polak nigdy nie pogodzi się z niewolą, raczej odda życie w obronie niepodległości Ojczyzny: „kto zwycięży wolnym będzie, kto polegnie wolny już“. Jednak iluż to cichych bohaterów poległych w walkach o wolność spoczywa snem wiecznym, nazwiska ich nieznane, mogiły pokryte trawą; dopiero obecnie w Niepodległej Polsce, zaopiekowano się temi mogiłami, a krzyże i pomniki są widomym znakiem hołdu tym nieznanym bohaterom.

Myśli te nasuwają się w związku z uroczystością poświęcenia w m. Kurzeńcu pomnika ku czci nieznanych z nazwiska 18 bohaterów, poległych w roku 63. Zginęli oni śmiercią walecznych w bitwie pod Iżą, walcząc w partji Wincentego Koziełł-Poklewskiego; ciała ich zostały przewiezione do Kurzeńca i pogrzebane we wspólnej mogile, koło miejscowego kościoła.

Zanim opiszę wygląd i charakter pomnika, dzieło art.-rzeźbiarza Piotra Hermanowicza, oraz uroczystości, związane z poświęceniem, chciałbym choć w krótkim zarysie zobrazować działalność w Kurzeńcu tych ludzi, którzy tam na miejscu na Kresach pracują, jak mogą dla umocnienia idei państwowości polskiej. Ludziom tym należy się wdzięczność społeczeństwa za ich pracę ofiarną i trudy wśród ludu, który starają się obałamucić i wrogo usposobić nasi „najserdeczniejsi“ ze wschodu. Skutecznie przeciwdziałać akcji wywrotowej można nietylko przez ukaranie winnych, lecz i pracą kulturalno-oświatową, mającą na celu przez dostarczanie godziwych rozrywek, wzmocnienie poczucia przynależności państwowej wśród rzesz obałamuconych przez propagandę komunistyczną. Na terenie m. Kurzeńca misję tą spełnia Dom Kasy Stefczyka, organizacja współdzielcza, obejmująca mleczarnię, bibljotekę z 400 tomami utworów beletrystyki polskiej, salę teatralną i t. d. Liczy członków koło tysiąca z obrotem rocznym około miljona złotych. Członkowie mogą korzystać z krótkoterminowych pożyczek do 1,200 zł. i fundusz własny Domu wynosi czterdzieści tysięcy złotych. Odczyty, przedstawienia amatorskie, zabawy ściągają rzesze młodzieży i starszych, wypełniające szczelnie salę, mogącą pomieścić przeszło 200 osób. W projekcie stworzenie introligatorni, warsztatów kilimów, oraz czytelni. Zamierzenia te wprowadzone w czyn zapewnią dalszy rozwój i rozkwit tej, tak ważnej placówki kulturalnej.

A teraz mimowoli nasuwa się pytanie, kto był inicjatorem tych poczynań, posiadających tak doniosłe znaczenie w dalszej pracy na Kresach. Człowiekiem tym jest pisarz gminny p. Antoni Bielewicz, człowiek cichy i skromny, nie szukający rozgłosu. On pierwszy, przy pomocy innych miejscowych ludzi dobrej woli, rzucił ziarnko, które w krótkim czasie wydało plon. Do rzędu tych ludzi przedewszystkiem zaliczyć należy p. Mikołaja Daniłowa, Rosjanina i Juljana Foremnego. P. Daniłow, nie szczędzi trudów w organizowaniu przedstawień amatorskich, których tematem są wysiłki narodu w walkach o niepodległość, p. Foremny organizuje chóry, związane z sekcją teatralną.

Dalszym ciągiem akcji propagandowo-kulturalnej jest zrealizowanie projektu budowy pomnika powstańcom 63 roku. I w danym wypadku inicjatorami byli wyżej wspomniany p. Antoni Bielewicz i nauczycielka miejscowej szkoły powszechnej p. Alina Syrewiczówna. Zawiązał się komitet budowy pomnika pod protektoratem Pana Wojewody Wileńskiego Raczkiewicza w składzie następującym: p. Ludwik Kraków przewodniczący, vice-prezesi: Antoni Bielewicz i Alina Syrewiczówna, skarbnik Władysław Hajkowicz, sekretarz Juljan Foremny i członkowie: Karol Foremny i Wacław Kleczkowski. Komitet zajął się zbieraniem składek na terenie gminy. Należy zaznaczyć, że cała ludność bez różnicy narodowości chętnie składała ofiary na budowę pomnika. Zrealizowanie budowy w tak krótkim czasie zawdzięczać należy p. Piotrowi Hermanowiczowi, który zrzekł się wynagrodzenia za pracę, będąc w tym wypadku entuzjastą, jak go nazwał w swem przemówieniu pan wizytator Gryglewski. Pomocnikami p. Hermanowicza w budowie byli uczniowie Szkoły Rzemiosł Artystycznych W.T.A.P. Arkadjusz Kutko, Konstanty Chwir, Wiktor Perkowski i Konstanty Markowicz.



Pomnik ku czci powstańców 1863 roku.

Pomnik znany czytelnikom z reprodukcji, ustawiony na trakcie połockim, przedstawia się imponująco i mimowoli zwraca na siebie uwagę każdego przechodnia. Imponuje swoją powagą i prostotą; odbiega od utartego szablonu wielu pomników tego rodzaju. Wysokość pomnika 9 metrów, fundamenty głębokości 2 metrów. Całość harmonijna utrzymana w stylu barokowym. Sama uroczystość poświęcenia pomnika, pomimo niesprzyjającej pogody, obfitowała w podniosłe momenty. Ksiądz prefekt Jankowski w swej mowie podkreślił znaczenie tego pomnika na Kresach, jako symbolu walki z przemocą, ochrony wiary i religji. W czasie tej uroczystości chór dzieci ze szkoły powszechnej wykonał pieśni patrjotyczne, orkiestra K. O. P-u wykonała hymn narodowy, żołnierze sprezentowali broń. Dalszy ciąg uroczystości odbywał się w sali Domu Kasy Stefczyka, gdzie zaproszeni przez komitet goście z p. kuratorem Pogorzelskim, p. starostą Neugebauerem i przedstawielami władz wojskowych na czele udali się na śniadanie. Podniosły nastrój wśród obecnych wywołały mowy p. starosty Neugebauera, p. wizytatora Tryglewskiego i p. kierownika szkoły powszechnej Karola Foremnego. Przygrywała wojskowa orkiestra K. O. P-u i szereg pieśni polskich wykonał chór cerkiewny białoruski pod batutą djakona Aleksandra Dierugo, Odczytane zostały depesze p. wojewody Raczkiewicza i wice-wojewody Kirtiklisa, którzy myślą i sercem złączeni z uroczystością nie mogli przybyć do Kurzeńca z powodu spraw służbowych.



Dom Kasy Stefczyka w Kurzeńcu.

Po śniadaniu p. kurator Pogorzelski przewodniczył na zebraniu Rady Pedagogicznej miejscowej szkoły powszechnej, fakt który pozostanie na długo w pamięci miejscowego nauczycielstwa. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie amatorskie, odegrany został utwór dramatyczny, pościęcony pamięci poległych, oraz żywy obraz „Cud nad Wisłą“, wyreżyserowany przez p. M. Daniłowa.

Na zakończenie chciałbym podkreślić zgodną pracę gminy z p. wójtem Władysławem Hajkowiczem na czele i wysiłki na niwie oświatowej miejscowego nauczycielstw, pracę zdążającą właśnie w kierunku zdobycia serc tego ludu dla państwowości polskiej. Miejscowe duchowieństwo prawosławne z księdzem Piotrem Siemientowskim jak widać z zachowania parafjan na uroczystościach dąży w swej pracy do stworzenia z miejscowego ludu lojalnych obywateli Rzeczpospolitej Polskiej. Jak mi opowiadano, władze prawosławne mają zamiar przenieść księdza Siemientowskiego do innej parafji. Praca więc w tym kierunku byłaby przerwana, a jakim będzie następca przyszłość mogłaby tylko wykazać.

Marjan Kulesza.

Akcja przedwyborcza w Wilnie i Wileńszczyźnie.

Ile Wilno liczy wyborców do sejmu i senatu.

W dniu wczorajszym zakończyły swe prace wyborcze biura spisowe. Po dokonaniu obliczeń wyjaśniło się, iż m. Wilno liczy 106.897 wyborców do Sejmu oraz 71.174 osoby uprawnione do głosowania przy wyborach do Senatu.

Pocztowe przysposobienie wyborcze.

Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów otrzymał polecenie uruchomienia w Wilnie pocztowego pogotowia wyborczego, na czele którego stanie specjalny urzędnik. Zadaniem pogotowia będzie szybkie i sprawne załatwianie korespondencji wyborczej oraz uskutecznianie pilnych połączeń telefonicznych.

Pocztowe pogotowie wyborcze ma być uruchomione w końcu bieżącego miesiąca.

II-gie Targi Północne.

Przed otwarciem Targów Drobiowych i hodowlanych.

Tegoroczne Targi Drobiowe mają mieć zupełnie inny charakter jak Targi z roku 1928-go, które były wyłącznie wystawowo-pokazowe. Tegoroczne Targi Drobiowe mają założenie handlowe i mają być pokazem własnego dorobku hodowlanego Ziemi Wileńskiej.

Dotychczas hodowcy troszczyli się o posiadanie materjału hodowlanego z innych dzielnic. Obecnie praca organizacyjna w dziale hodowlanym posunęła się o tyle naprzód, że społeczeństwo będzie miało możność wejścia w kontakt z hodowcami miejscowymi i nabycia materjału zarodowego miejscowej produkcji.

Na Targach będą reprezentowane hodowcy naszego kraju. W Targach Drobiowych poczesne miejsce zajmą wszystkie rasy kur, a w szczególności te, które się nadają i najlepiej odpowiadają warunkom miejscowym klimatycznym i gospodarczym. Pozatem będą również: gęsi, kaczki, indyki, których materjał zarodowy, można będzie zamawiać u poszczególnych hodowców biorących udział w Targach.

Ze zwierząt futerkowych będą reprezentowane króliki: japońskie, rosyjskie, belgijskie i wiedeńskie. Ceny sprzedaży zapowiadają się dosyć umiarkowane.

W szerokim zakresie przyjmuje udział w Targach Drobiowych T-wo Hodowców Gołębi Pocztowych i Dekoracyjnych.

Związek Hodowców Drobiu Ziemi Wileńskiej przy Wileńskiem T-wie Organizacyj i Kółek Rolniczych w Wilnie, ul. Sierakowskiego 4, chcąc zaznajomić społeczeństwo interesujące się hodowlą drobiu z racjonalnem prowadzeniem sztucznego wylęgu kurcząt, zbudowało stoisko, w którem będzie demonstrowany sztuczny wylęg kurcząt. Tamże zainteresowani otrzymają szczegółowe informacje o technice wylęgu. W stoisku tem będą wystawione narzędzia i przybory do hodowli drobiu. Wobec tego, że w województwie wileńskiem od roku zapoczątkowany został Spółdzielczy Zbyt Jaj, w stoisku będą wystawione przybory dotyczące prześwietlania, pakowania i transportowania jaj i t. d.

W czasie Targów Drobiowych odbędą się zebrania i odczyty z wyświetleniem, przezroczy dla hodowców i miłośników w namiocie położonym na terenie Targów drobiowych (przy urzędzie pocztowym).

Targi Drobiowe będą otwarte w dniu 25 mież. mies. i trwać będą do 28-go września włącznie.

Posiedzenie sądu konkursowego przy II-ich Targach Północnych.

Wczoraj o godzinie 6-ej wieczorem odbyło się pod przewodnictwem Pana Prezesa inżyniera Henryka Jensza pierwsze od czasu ukonstytuowania się plenarne posiedzenie Sądu Konkursowego wyłonionego przez Komitet Wykonawczy II-ich Targów Północnych. W posiedzeniu tem wzięli udział przedstawiciele wszystkich sekcyj, które również dopiero wczoraj zakończyły swe prace.

Zdecydowano, że ze względu na trudności natury technicznej oficjalnie powiadomieni wystawcy zostaną o odznaczeniach w czwartek dnia 25-go b. m. W tym dniu każdy nagrodzony wystawca otrzyma prowizoryczny dyplom, który będzie mógł wywiesić na swym stoisku.

W związku z tem upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wzmianka o nagrodach, podana przez jedno z pism żydowskich w żadnym wypadku nie pochodziła ani od Sądu Konkursowego, ani z Biura Prasowego Targów i z gruntu była nieścisłą.

Bilans corsa kwiatowego.

Jury składające się z Dyrekcji Targów i przedstawicieli Komitetu Corsa za piękną dekorację nagrodzili medalami następujące osoby:

1. Pani Sumorokowa (pięknie w kolorach jesieni udekorowane auto) Duży złoty medal, dekoracja firmy Weller.
2. J. inż. Janowicz (auto) dekoracja firmy Moczulak, Mały złoty medal.
3. Inż. Malinowski (traktor dekoracja firmy Weller) Mały złoty medal.
4. Firma Citroen (auto dekoracja Państw. Szkoły Ogrodniczej) Duży srebrny medal.
5. Szeliga Szafrański (auto dekoracja firmy Weller) Duży srebrny medal.
6. Szeliga Szafrański Syn (dziecinne auto dek. firmy Weller) Bronzowy medal.
7. Mich. Antoszewiczowa (powóz dek. wł. Mały srebrny medal.
8. Syndykat Rolniczy (traktor dek. wł.) Mały srebrny medal.
9. Rutkowski i Domagała (wózek dek. wł.) Bronzowy medal.
10. Antoszewicz (powóz) List pochwalny.

Cudzoziemcy na Targach Północnych.

Parę dni temu oglądała Wilno i Targi Wycieczka Krajoznawcza Międzynarodowa. Po Wilnie oprowadzał gości prof. Ruszczyc. Wycieczka odniosła jak najkorzystniejsze wrażenie z naszej ziemi. Jeden z uczestników jest wysłannikiem Matin'a i ma zamiar badać stosunki na Wileńszczyźnie przez parę tygodni.

W dniu wczorajszym mieliśmy na Targach odwiedziny dwóch Ojców Marjanów o. H. Matt i o. Leval Lesage Francuzów z Kanady, którzy przyjechali jako profesorowie łaciny do seminarjum duchownego pod Poznaniem. Bawią oni w Polsce już od roku i mają pozostać jeszcze przez rok.

Obecnie robią wycieczkę po całej Polsce i w rozmowie wyrażali się o Wilnie, jego architekturze i krajobrazie z zachwytem żałując że spóźniona pora roku nie pozwala im zwiedzić okolic. Byli jednak w Kalwarji.

Na Targach specjalną uwagę i zainteresowanie wzbudziły w nich tkaniny ludowe, które oglądali z ciekawością jako rzecz zupełnie sobie nieznaną.

Prosimy zwiedzających Targi Północne o obejrzenie w stoisku „Kurjera Wileńskiego“ (naprzeciwko głównego wejścia) próbnych BARWNYCH REPRODUKCYJ obrazów malarzy wileńskich, z których składać się będzie I część Albumu sztuki Wileńskiej. Album to otrzymają prenumeratorowie „Kurjera Wileńskiego“, jako premjum bezpłatne.

Klasztor wybudowany w 1627 roku w Brzezinach (woj. łódzkie).

Utarczka patrolu K. O. P. z bandą przemytniczą.

Nocy wczorajszej na odcinku granicznym Marcinkańce patrol K. O. P. lustrując pas pograniczny napotkał w ciemnościach kilku przemytników, którzy usiłowali przemycić do Polski transport jedwabiu. Na widok patrolu przemytnicy uzbrojeni w karabiny zaatakowali żołnierzy. W wyniku krótkiej utarczki został ranny kulą w rękę jeden z „kopistów“.

Po wymianie strzałów przemytnicy zbiegli na terytorjum Litwy. Prowadzące w kierunku granicy ślady krwi wskazują, iż wśród napastników są również ranni. Podczas ucieczki przemytnicy porzucili transport jedwabiu wartości kilku tysięcy złotych.

OSZMIANA

+ **Odpowiedź Treviranusowi.** Nauczycielstwo gminy dziewieniskiej dnia 20.IX r. b., po skończonej konferencji rejonowej w sprawie wystąpień Treviranusa jednogłośnie postanowiło złożyć po 60 zł. i wzwyż do dyspozycji Kom. Floty Narodowej Morskiej.

LIDA

+ **Komitet Wyborczy B. B. W. R. w Lidzie.** W związku z zarządzonemi wyborami do Sejmu i Senatu w Lidzie został zorganizowany Komitet Wyborczy B. B. W. R., w którego skład weszli przedstawiciele organizacyj zawodowych, społecznych i gospodarczych.

W skład Prezydjum Komitetu Wyborczego weszli pp.: dr. Ordyłowski Szczepan — prezes Józef Zadurski i komisarz Gołębiowski — wiceprezesi, Mieczysław Górski — sekretarz oraz inspektor szkolny Rogowski i prof. Kozłowski — członkowie.

W dniu 20 września odbyło się zebranie Komitetu Wyborczego pod przewodnictwem dr. Ordyłowskiego, przy licznym udziale członków, na którem dłuższy referat wygłosił prof. Kozłowski, na temat obecnej sytuacji politycznej, podkreślając niebezpieczeństwa, jakie grożą Polsce zarówno ze wschodu jak i z zachodu. Taki stan rzeczy wymaga bezwarunkowo silnego rządu, który jednak musi mieć zapewnione poparcie parlamentu, z nim współpracującego.

Po dyskusji wyłonione zostały 3 Komisje: Organizacyjna — p. Zadurski, Finansowa — p. Gołębiowski i Propagandowa — p. Rogowski, poczem przystąpiono do uzupełnienia tychże Komisyj.

Do Komisji Organizacyjnej powołano pp. Pacewicza i Kozakiewicza pocztowców, Dobrowolskiego i Kordowicza członków Oddziału Powiatowego Z. P. N. S. P. Abrożeja członka Związku Pracowników Samorządu Gminnego.

Do Komisji Finansowej powołano pp. Macewicza Michała członka Zarządu Zw. Of. Rez., Najdę Bolesława członka Pow. Zw. Mł. W. oraz Januszewskiego.

Do Komisji Propagandowej powołano pp. Hanusa, Kozłowskiego, Smotera, Orkusza i Bożkę oraz pracownika P. K. Ch. Sobotowskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego wybrano delegatów z poszczególnych organizacyj, którzy z burmistrzem dr. Ordyłowskim na czele udali się do mieszkania ks. dziekana BojarUńca, gdzie chwilowo przebywał Ks. Biskup Bandurski, któremu w imieniu całego społeczeństwa lidzkiego złożyli hołd.

KRONIKA

Środa 24 Września

Dziś: N.P.M. od wyk. niew.
Jutro: Bł. Ładysława z G.

Wschód słońca—g. 5 m. 25.
Zachód „ —g. 17 m. 31.

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 23/VIII—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 764
Temperatura średnia + 12° C
„ najwyższa: + 14° C
„ najniższa: + 9° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północny.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: pochmurno.

OSOBISTE.

— **Wojewoda Raczkiewiez wyjechał** we wtorek w sprawach służbowych na kilka dni do Warszawy.

— **Dyrektor Kolei Państwowych** inż. Kazimierz Falkowski w dniu 22 września wyjechał na kilka dni w sprawach służbowych do Warszawy.

MIEJSKA.

— **Pracownicy miejscy otrzymają 25 proc. 13-ej pensji.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu m. Wilna postanowiono między innemi wypłacić pracownikom miejskim 25 proc. uchwalonej w swoim czasie przez Radę Miejską 13-tej pensji.

— **Roboty miejskie.** Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna czyni obecnie starania o pozyskanie kredytów na dalsze kontynuowanie robót miejskich.

Jak się dowiadujemy, Minist. Pr. i Op. Sp. przyrzekło w tym miesiącu wyasygnować na ten cel zgórą 50.000 złotych.

Obecnie na robotach miejskich znajudje pracę zgórą 900 bezrobotnych.

Z POCZTY.

— **Zaprowadzenie służby telefoniczno-telegraficznej.** W agencji pocztowej Niecieczy z dniem 17 b. m. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Posiedzenie Kom. obchodu 10-lecia.** W dn. 2 b. m. pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu prof. dr. Januszkiewicza jako przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej i 10-lecia odzyskania Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego, odbyło się posiedzenie tego Komitetu, na którem powołano następujące sekcje: sekcja pochodowa, sekcja propagandowo-prasowa, sekcja akademij i odczytów, sekcja rozrywkowa, sekcja gospodarcza i sekcja artystyczno-dekoracyjna.

Na przewodniczących sekcyj zaproszono: sekcji pochodowej — starostę grodzkiego p. Iszorę, sekcji propagandowo-prasowej — p. Marjana Szydłowskiego, prezesa Syndykatu Dziennikarzy, sekcji akademij i odczytów — kuratora Okręgu Szkolnego p. Stefana Pogorzelskiego, sekcji rozrywkowej — dyrektora Teatrów Miejskich p. Aleksandra Zelwerowicza, sekcji gospodarczej — p. prezydenta miasta J. Folejewskiego i sekcji artystyczno-dekoracyjnej — p. prof. Ruszczyca. Następnie ustalono skład poszczególnych sekcyj.

W skład prezydjum Komitetu Wykonawczego poza przewodniczącym rektorem Januszkiewiczem, weszli w charakterze wiceprzewodniczących p. wiceprezydent miasta Czyż i gen. Krok-Paszkowski, następnie przewodniczący wszystkich sekcyj oraz jako przedstawiciel wojska płk. Jażdżyński i jako sekretarz p. Paweł Jankowski.

Sekretarjat Komitetu Wykonawczego obchodu 10-lecia zwycięskiego odparcia najazdu Rosji sowieckiej i 10-lecia odzyskania Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego mieści się w Urzędzie Wojewódzkim, pok. 36, tel. Nr. 13 i czynny jest codziennie w dnie powszednie od godz. 12 od 14.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Komorne w domu robotniczym.** Z dn. 1 października . rb. zostanie uruchomiony nowowybudowany dom robotniczy na Pióromoncie. W związku z powyższem Magistrat ustalił obecnie miesięczne komorne za mieszkania w wysokości 1.50 zł. za 1 mtr^2 zajmowanej powierzchni.

SPRAWY ROLNE.

— **Zastój na rynku lniarskim.** Ostatnio daje się zaobserwować kompletny zastój na wileńskim rynku lniarskim. W ciągu ostatniego miesiąca eksport tego produktu zrównał się z zerem.

Jednocześnie zaznacza się stała zniżka cen.

RÓŻNE.

— **Pocieszający objaw.** W ciągu ostatniego miesiąca daje się zauważyć pewne odprężenie w kryzysie handlowym, czego wyraźnym dowodem jest dość znaczne zmniejszenie się liczby likwidujących się przedsiębiorstw handlowych.

Wśród likwidujących się naskutek kryzysu ekonomicznego sklepów, pierwsze miejsce zajmują nadal przedsiębiorstwa galanteryjne.

— **Amnestji podatkowej nie będzie.** Ostatnio rozeszły się w mieście pogłoski, iż władze skarbowe mają darować zaległości podatkowe. W związku z tem źródła oficjalne wyjaśniły, iż pogłoski te nie odpowiadają w najmniejszym stopniu prawdzie i że zaległości podatkowe ściągane będą z całą bezwzględnością. Władze skarbowe upoważnione są jedynie do czynienia ulg w wyjątkowych wypadkach naskutek indywidualnych podań.

— **Transporty pomarańcz.** Podług otrzymanych przez Izbę Przemysłowo-Handlową informacyj w przyszłym kwartale mają przybyć na wileńszczyznę transporty pomarańcz z Francji, Hiszpanji, Włoch, Palestyny i Portugalji.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance. Dzisiejsza premjera.** W dniu dzisiejszym wchodzi na repertuar Teatru na Pohulance nadwyraz interesująca, głośna sztuka Szerriff'a, w świetnym przekładzie F. Sobieniewskiego **„Kres Wędrówki“.** Reżyserja R. Wasilewskiego. Początek o godz. 8-ej w. Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

— **Teatr Miejski w „Lutni“. „Pan Jowialski“.** Jutro odbędzie się premjera nieśmiertelnej komedji A. Fredry **„Pan Jowialski“,** w nowej oryginalnej inscenizacji dyr. Zelwerowicza, wzbogaconej muzyką i pantominą. Początek o godz. 8-ej w. Bilety kredytowane i zniżkowe ważne.

RADJO

ŚRODA, dnia 24 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 12.30: Audycja dla dzieci. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 17.30: Program dzienny. 17.35: Radjokronika i koncert. 19.00: Ciotka Albinowa mówi. 19.25: „Powrót“ — cz. IV z cyklu „Moje wakacje“. 19.50: Program na czwartek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy. 20.15: Feljeton humorystyczny. 20.45: Kwadrans literacki, koncert, komunikaty i muzyka taneczna.

CZWARTEK, dnia 25 września 1930 r.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.10: Pogadanka. 12.35: Gramofon. 13.00: Komunikat meteorologiczny. 15.30: Odczyt turystyczno-krajoznawczy. 17.15: Program dzienny. 17.20: Komunikat L. S. G. 17.35: Wśród książek i koncert kameralny. 19.00: Mała skrzyneczka. 19.25: Przegląd filmowy. 19.50: Program na piątek i rozmaitości. 20.00: Prasowy dziennik radjowy, koncert, słuchowisko z Poznania, komunikaty i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

DZIECI A RADJO.

Najpilniejszymi, najwdzięczniejszymi słuchaczami radja są dzieci. To też ich „radjo mamusia“, p. Wanda Tatarkiewicz, kierowniczka działu dziecięcego „Polskiego Radja“, cieszy się wielką wśród nich popularnością. Ze wszystkich stron kraju napływają do niej listy od dzieci starszych i liściki od najmniejszych „radjo-bobasków“. W środę dn. 24 bm. o godz. 12.30 p. Tatarkiewicz odpowie przez mikrofon na wszystkie te listy dziecięce, pełne zachwytów nad tajemniczą skrzynką radjową.

MUZYKA JANA STRAUSSA W „POLSKIEM RADJO“.

Jan Strauss, który był niegdyś bożyszczem miłośników muzyki lekkiej i wszechwładnym dyktatorem operetki, poszedł zczasem w zapomnienie. Klasyczne walce wirowe wyrugowały bostony, a od lat kilkunastu panują nad światem fox-trotty. Powoli jednak powstaje coraz wyraźniejsza reakcja przeciw melodjom, opartym prawie wyłącznie na zmianach rytmu i synkopach. Pragniemy powrotu do dawnych, pieściwych melodyj walców straussowskich... Radjostacja warszawska pragnąc uczynić zadość licznym prośbom słuchaczów, środowy koncert popołudniowy poswięca w całości twórczości Jana Straussa. Na program złożą się wyjątki z „Zemsty Nietoperza“ i „Barona Cygańskiego“, oraz inne melodyjne utwory mistrza operetki przedwojennej.

FELJETONY I „KWADRANSE“ RADJOWE.

Interesujący feljeton, poświęcony tematowi b. na czasie, wygłosi w środę dnia 24 b. m. o godz. 22.00 red. Józef Moszyński. „Bolszewizmem w słowie“ nazwał prelegent obce duchowi języka polskiego skróty, tak od pewnego czasu panoszące się w mowie potocznej i... na wywieszkach sklepowych i firmowych. O godz. 20.45 tegoż dnia usłyszymy w dziale popularnych „kwadransów“ miłe i pełne niefrasobliwego humoru wspomnienia Kornela Makuszyńskiego p. t. „Mój pierwszy wiersz“.

INTERESUJĄCY KONCERT RADJOWY.

W środę, dnia 24 b. m. usłyszymy troje znakomitych artystów: znaną i wielce lubianą śpiewaczkę opery warszawskiej p. Wandę Wermińską, oraz skrzypka Michała Erdenkę i pianistkę Dinę Golzer, którzy w lipcu rb. występowali z dużem powodzeniem przed mikrofonem „Polskiego Radja“. W programie m. in. potężna „Ciaconna“ Bacha w wykonaniu Erdenki, pełen poważnej zadumy nokturn Różyckiego, efektowna fantazja Sarasatego na tematy z op. „Carmen“ Bizeta, „Kraj Lotosu“ C. Scotta, oraz nastrojowa „Fontanna Arethuzy“ Szymanowskiego. P. Wermińska odśpiewa kilka pięknych i mniej znanych aryj, jak: „Modlitwę“ z op. „Fedora“ Giordana, arję Elżbiety z op. „Don Cartos“ Verdiego oraz arję z op. „Zamarłe Miasto“ Korngolda.

Zakończenie zjazdu prawników kolejowych.

Wczoraj zakończył się V ogólnopolski zjazd prawników kolejowych. O godz. 9-ej odbyło się plenarne posiedzenie, na którem powzięto rezolucje wypływające z wygłoszonych w pierwszych dwóch dniach referatów. Uchwalono więc zwrócić się do Ministerstwa z wnioskiem, aby młodym prawnikom, zatrudnionym na kolejach wolno było aplikować w sądzie; aby w uniwersytetach wprowadzono prawo kolejowe, jako osobny przedmiot; aby byt materjalny prawników kolejowych został polepszony; aby stanowiska prawnicze były obsadzane tylko prawnikami; aby przy dyrekcjach zorganizowano kursy języków obcych. Na tem posiedzenie i zjazd zakończono.

Po przerwie obiadowej uczestnicy zjazdu zwiedzili Troki, wieczorem zaś byli podejmowani pożegnalną herbatką w sali „Ogniska Kolejowego“.

Następny zjazd prawników kolejowych odbędzie się w czerwcu roku przyszłego w Krakowie.

Fotografje z Targów są przywilejem.

Dziwny niepraktykowany nigdzie zwyczaj zapanował tego roku na Targach Północnych. Mianowicie Dyrekcja oddała monopol fotografowania widoków i stoisk fotografom wileńskim Pińskiemu i Cejtlinowi, tamując wszelką inicjatywę przybywających na targi amatorów i zawodowców, znanych artystów, jak np. Bułhak, korespondentów zagranicznych i wysłanników miejscowych gazet. Są to rzeczy zupełnie niedopuszczalne. Dyrekcja dla paruset złotych sama przeciwdziała w ten sposób propagandzie Targów. Wiemy już o korespondencie z Matin'a, który nie mógł zrobić zdjęć do swego pisma, coby przecież było znakomitą propagandą.

Na całym świecie czynią wszelkie ułatwienia osobom, pragnącym fotografować wystawy, widowiska i inne imprezy, rozumiejąc, że w ten sposób najlepiej się je popularyzuje. U nas można było oglądać w niedzielę ubiegłą zgoła niesamowity widok: policjantów zabraniających zwiedzającym Targi fotografowania stoisk i fragmentów terenu.

To się nazywa propaganda.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Przywiezienie sprawcy zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Sprawca zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie Jan Polański po załatwieniu formalności w Jugosławji i Rumunji oddany został władzom polskim i osadzony w więzieniu w Warszawie.

Tymczasem prasa sowiecka nie omieszkała wykorzystać pewnej zwłoki w czasie sprowadzenia Polańskiego do Warszawy do nowego napadu na Polskę, oskarżając ją, iż usiłuje ukryć sprawcę zamachu na poselstwo sowieckie.

„Izwiestja" twierdzą, że pozostawanie Polańskiego przez czas dłuższy w Rumunji nastąpiło wskutek uzgodnionej akcji władz polskich, jugosłowiańskich i rumuńskich celem ukrycia śladu zamachu, ale władzom polskim, twierdzi ten dziennik, nie uda się zdjąć z porządku dziennego tej sprawy, gdyż rząd sowiecki żądać będzie ostatecznego wyjaśnienia.

Prócz „Izwiestij" atakuje również z tego samego powodu i „Prawda", podkreślając, iż cała odpowiedzialność za skutek w sprawie Polańskiego spadnie na Polskę.

Jaką wartość przedstawiają ataki prasy sowieckiej na rząd polski dowodem najlepszym jest poniższy przykład. Polański jest w Warszawie, wykryty został przez polskie władze śledcze, które nie szczędziły trudów i środków by znaleźć sprawcę zamachu na poselstwo sowieckie, znajduje się w więzieniu i czeka na wyrok sądowy.

Krwawy dramat rodzinny.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj wieczorem przy ul. Kruczej 48 w mieszkaniu znanego przemysłowca Stefana Wisłockiego rozegrał się krwawy dramat rodzinny. Służąca, usłyszawszy nagłe odgłosy strzałów z sypialni państwa Wisłockich, wbiegła do sypialni. Na jednem z łóżek leżał nieżywy Wisłocki, trzymając w ręku rewolwer na drugiem zaś leżała jego żona, dająca słabe oznaki życia. Przewieziono ją natychmiast do lecznicy. Stan jej jest jednak beznadziejny. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że Wisłocki najpierw strzelił do żony raniąc ją w okolicę serca, a następnie dwoma strzałami pozbawił siebie życia. Stefan Wisłocki liczył lat 56, żona jego 26. Przyczyną dramatu są zapewne jak przypuszczają władze śledcze złe stosunki, panujące od dłuższego czasu między małżonkami.

Sensacyjne uprowadzenie dwóch kobiet z Białegostoku do Wilna.

Onegdaj do wydziału śledczego m. Wilna zgłosiła się przedstawicielka Związku Kobiet Żydowskich w Wilnie, mieszczącego się w domu Załkinda przy ul. Rudnickiej i opowiedziała następującą historję.

Przed kilku dniami przybyła do Wilna i zgłosiła się do Związku mieszkanka Białegostoku, Grzybowska, która przedstawiła listy polecające Białostockiego T-wa Ochrony Kobiet, z prośbą okazania jej pomocy, przyczem opowiedziała następującą historję: Jest wdową i zamieszkuje w Białymstoku razem ze swoją córką Gorfajnówną, z zawodu manicurzystką.

Przed miesiącem zamieszkał u nich w charakterze sublokatora niejaki B. z Wilna. Nowy sublokator wkrótce zaprzyjaźnił się z niemi, przyczem był przystojny, dowcipny, elegancko ubrany i wzbudzał zaufanie.

Sublokator żył rozrzutnie, aczkolwiek przyznał się, iż gotówki ze sobą nie posiada, gdyż chwilowo zerwał stosunki ze swoim ojcem, posiadającym w Wilnie dwie duże kamienice.

Po upływie miesiąca okazało się, iż B. porobił znaczne długi w sklepach, lecz nie miał ich czem pokryć.

Chcąc mu dopomóc mąż Grzybowskiej zażyrował mu weksle, które B. miał wykupić zaraz po powrocie do Wilna. Aby upewnić Grzybowskiego, iż pieniądze otrzyma, sublokator zaproponował mu, aby żona jego razem ze swoją koleżanką młodą Niemką pojechały z nim do Wilna, naturalnie na jego koszt.

Wyjechali we troje. Dzień mijał za dniem, a Grzybowski żadnej wiadomości od żony nie otrzymywał. Nareszcie nadszedł list krótki, lecz rozpaczliwy.

— „Ratujcie, chcą nas sprzedać".

Matka Grzybowskiej zwróciła się wtedy do Białostockiego T-wa Ochrony Kobiet, a stamtąd przyjechała do Wilna.

Policja wileńska natychmiast przeprowadziła dochodzenie i obie kobiety odnalazłą.

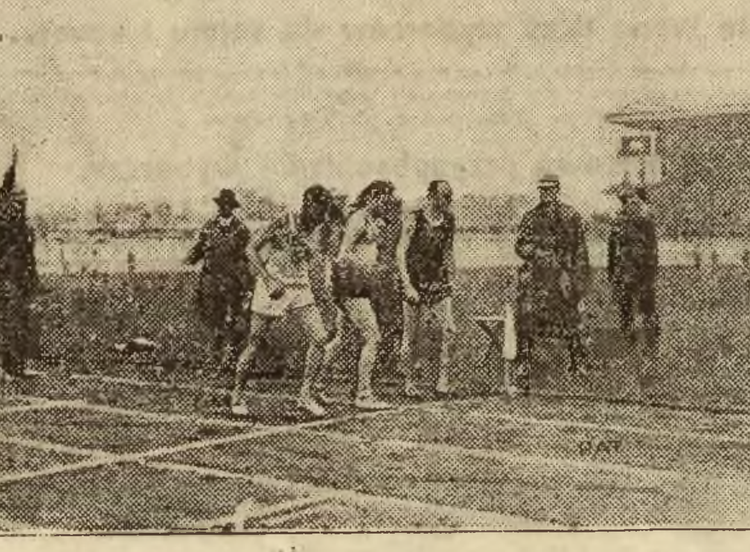
Grzybowska twierdziła iż B. więził ją i groził zastrzeleniem o ile będzie próbowała uciekać.

B., który okazał się znanym policji ptakiem niebieskim został zatrzymany.

Twierdzi on, iż żadne „uprowadzenie" tutaj nie miało miejsca, gdyż kobiety przyjechały do Wilna dobrowolnie w celu ściągnięcia długu, wobec czego tło tej zawikłanej sprawy nie jest jeszcze narazie wyjaśnione.

Dalsze dochodzenie trwa. (c)

SPORT.



Start do biegu na 5 tys. metrów z udziałem Nurmiego, Kusocińskiego i Petkiewicza, w którym zwyciężył Nurmi.

JAK ODBYŁ SIĘ BIEG: NURMI—KUSOCIŃSKI—PETKIEWICZ.

W piątek na stadjonie Legji odbył się bieg 5.000 mtr. z udziałem Nurmiego (Finlandja), Petkiewicza i Kusocińskiego. Po odegraniu hymnów państwowych zawodnicy ruszyli w ostrym tempie naprzód.

Odrazu po starcie prowadzenie obejmuje Nurmi, tuż za nim biegną Petkiewicz i Kusociński. Pierwszy kilometr pokrywają zawodnicy w 2.58 s.

Tempo nadaje ciągle Finlandczyk, na drugiem miejscu na zmianę idą Petkiewicz i Kusociński. Wszyscy trzej biegacze trzymają się razem.

Mniej więcej po przebiegnięciu dwóch kilometrów Nurmi zaostrza tempo i probuje oderwać się od stawki. Petkiewicz nie wytrzymuje narzuconej szybkości i powoli zostaje coraz bardziej w tyle. Natomiast Kusociński wysuwa się swobodnie na drugie miejsce, odrabia przestrzeń, dzielącą go od Nurmiego i postępuje za wielkim biegaczem krok w krok.

Czas 3 klm. — 8:49 sek.

Po przebiegnięciu 4 klm. Nurmi umyślnie zwalnia tempo i pozwala Kusocińskiemu na objęcie prowadzenia. Kusociński prowadzi przez dwa okrążenia. Dopiero na 250 mtr. przed metą Nurmi mija ostrym sprintem Polaka i powiększając coraz to szybkość wywalcza sobie zdecydowanie pierwsze miejsce. Kusociński trzyma się za Nurmim o 7—10 mtr. i kończy bieg jako dobry drugi. Petkiewicz jest na trzeciem miejscu, wyczerpany o 130 mtr. za Nurmim.

Przed biegiem Nurmiego Halina Konopacka-Matuszewska ustanowiła nowy rekord polski w rzucie kulą oburącz uzyskując 18,58 mtr. (prawą ręką 9,78 m.; lewa — 8,80 m.).

KRONIKA Z UBIEGŁEGO TYGODNIA.

W lekkiej atletyce rozegrane zostały: dziesięciobój panów i pięciobój pań, które przyniosły zwycięstwo faworytom **Wieczorkowi (3 b. sap.)** i **Lewinównie (Makabi** i tytuły mistrzów okręgu na 1930 r.

Wyniki techniczne Wieczorka: 100 mt — 11·5 s., skok w dal — 6·33 mt., kula — 11·12 pkt.,wwyż — 1·55 pkt., 400 mt. — 55·6 s., 110 mt. płotki — 16·8 s., dysk — 38·15 mt., tyczka — 3·50 mt., oszczep — 48·70 mt., i 1500 mt. — 5:14·8 s. W ogólnej punktacji 6·716·28 pkt. Drugie miejsce zdobył Wasilewski (Strzelec) 4·908·745 pkt, trzecie Czaprowski (Pogoń) 4·809·61 pkt.

WynikiLewinówny: w dal —4·23 mt., oszczep — 24·46 mt., 60 mt. — 8·9 s., dysk — 27·64 mt., 200 mt. — 34·45 s. W ogólnej punktacji 2·404·29 pkt. przed Sirotówną (Makabi) 2·158·43 pkt.

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA WILNA.

Wyścig kolarski zgromadził na starcie 24 zawodników z których wyścig ukończyło 18. Zwyciężył Chochłowicz (Poczta) przed Wasilewskim (Sokół) i Serbejem (W. A. T. C.).

Zeszłoroczny zwycięzsca Kalinowski ukończył bieg jako czwarty naskutek wypadku i ogólnego potłuczenia.

MAKABI POKONAŁA LAUDĘ.

Makabi pokonała Laudę w towarzyskim meczu piłki nożnej w stosunku 8:1. Wynik sam mówi za siebie. Lauda w kompromitującej formie. Nikołajew został wykluczony z boiska za obrazę sędziego.

Pozatem mistrzowska drużyna Wilna Ognisko przegrała mecz w Brześciu z 82 p. p. w wysokim stosunku 8:4. Ostatnie dwie porażki Ogniska nie przynoszą zaszczytu piłkarstwu wileńskiemu.

Mozer contra Śniechowski.

Proces z powodu rewelacyj w prasie o nadużyciach w nowowilejskich fabrykach.

W pierwszej połowie ub. r. w prasie stołecznej oraz w tym czasie wychodzącym w Wilnie „Wieczorze Wileńskim" ukazał się cały cykl rewelacyjnych artykułów, dotyczących działalności zarządu popularnych u nas firm nowowilejskich, jak „Zakłady Przemysłowe A. Mozer i S-wie" oraz „Fabryka Drożdży". Autor tych artykułów p. Bronisław Śniechowski twierdził, iż produkowane przez fabrykę drożdże było nieudolne, wobec czego zgórą 50000 klg. musiano wylać do Wilejki. a wskutek tych i innych machinacyj skarb państwa poniósł poważne straty.

Jednocześnie publikacje mówiły o nadużyciach przy sporządzaniu mundurów dla wojska oraz oświetlały ujemnie familijne stosunki, panujące w tej firmie z rażącą krzywdą dla innych wyzyskiwanych pracowników.

Artykuły te jako mocno kompromitujące kierowników firmy oraz dyskredytujące same przedsiębiorstwa nowowilejskie wywołały odruch osób zainteresowanych.

Posypały się więc skargi poszkodowanych przeciwko nietylko autorowi rewelacyj p. Śniechowskiemu, lecz również byłemu koncesjonarjuszowi i majstrowi fabryki p. Stefanowi Kowalskiemu, pomawianego o inspirowanie artykułów przez zemstę oraz odpowiedzialnym za pismo „Wieczór Wil." red. Bol. Święcickiemu i wydawcy Wład. Orlicz-Orłowskiemu.

Ostatnio na wokandzie III-go Wyzd. Karnego Sądu Okręgowego w składzie pp. sędziów: Miłaszewicza (przewodniczący), Kalinga i Lwowa znalazły się aż trzy z tego cyklu sprawy.

Z tych na pierwszy ogień pod rozprawę weszła sprawa z prywatnego oskarżenia Arnolda Mozera, reprezentującego oba nowowilejskie przedsiębiorstwa przeciwko autorowi artykułów Bron. Śniechowskiemu.

Do sprawy powołano kilkunastu świadków zarówno dowodowych jak też odwodowych.

Podsądny do winy nie przyznał się, zapowiadając, iż przeprowadzi dowód prawdy.

W czasie przewodu sądowego podsądny zasypywał świadków pytaniami, zmierzając do potwierdzenia faktów, zawartych w artykułach, którymi to poczuł się dotknięty oskarżyciel. Jednocześnie p. Śniechowski przedkładał sądowi wiele dokumentów, misternie zebranych.

Badanie świadków przeciągnęło się aż do przerwy obiadowej.

Wieczorem zabrały głos strony.

Pełnomocnik oskarżciela prywatnego adw. W. Łuczyński w długich wywodach twierdził, iż podsądny, w celach zdyskredytowania firmy i zniesławienia jej kierownika osobiście, dopuścił się przestępstw przewidzianych w art.: 531, 533 i 540 k. k. a wobec tego domagał się surowego ukarania osk. Śniechowskiego.

Obrońca podsądnego adw. St. Węsławski, kwestjonując kwalifikację prawną ze względów formalnych, jednocześnie dowodził, iż przewód sądowy potwierdził w znacznym stopniu zarzuty czynione zarządowi przedsiębiorstw, przekonywał Sąd, iż jego mocodawca działał zgodnie z art. 537 k. k., mając silne przekonanie, że wszystko co wytknął firmie odpowiadało prawdzie i że czynił to dla dobra społecznego. W konkluzji prosił o uniewinnienie p. Śniechowskiego.

Po replikach zabrał głos oskarżony, który szeroko, może nawet zazbyt umotywował swe wystąpienie publiczne przeciwko zarządowi firmy, czynił to w przeświadczeniu, iż jest to jego obowiązkiem, jako obywatela.

Sąd po naradzie, zmieniając częściowo kwalifikację prwną postępku podsądnego i stosując do niego dalekoidące okoliczności łagodzące, skazał go na osadzenie w więzieniu przez 3 miesiące, zawieszając wykonanie kary na okres 5-letni.

Dwie inne sprawy wyznaczone na tożsamo posiedzenie, a wytoczone również z powodu rewelacyj w prasie o nadużyciach w przedsiębiorstwach A. Mozera, wobec niestawienia się niektórych ze świadków, na wniosek rzecznika oskarżycieli zostały odroczone.

Ka—er.

Nadmiar rąk do pracy.

Na świecie jest cokolwiek ciasno. Trudno jest o warsztat pracy, o zajęcie, o chleb. Wszystkie kraje mają tysiące bezrobotnych. Uczuwa się nadmiar rąk.

Kilka jest powodów. Przedewszystkiem postęp techniczny. Maszyna wypiera i zastępuje człowieka.

Następnie... kobieta. Zastępowała mężczyznę podczas wojny, nauczyła się pracy pozadomowej, wciągnęła się do niej, zasmakowała w pewnej samodzielności, no i teraz wyprzeć się nie da. Kobieta więc wystąpiła, jako nowy element konkurencyjny na rynku pracy

I wreszcie — trzeci powód.

Śmiertelność w krajach cywilizowanych zmniejsza się. Przedłuża się przeciętny okres życia, a przeto przedłuża się przeciętny okres pracy człowieka. Pracujemy zadługo, pracujemy do ostatniego tchu, nie pozwalamy sobie na wczesną emeryturę.

Wycofujmyż się wcześniej z kieratu pracy zarobkowej, zażyjmy kilku lat zasłużonego odpoczynku... Doróbmyż się domku pod miastem z własnym ogródkiem... No i maleńka renta należy nam się na stare lata, na beztroskie dożywanie życia.

To jest osiągalne dla człowieka pracy. Trzeba zabezpieczyć sobie kapitał na starość drogą **ubezpieczenia życiowego w P. K. O.** Opłacając po kilkanaście czy kilkadziesiąt złotych miesięcznie na polisę ubezpieczeniową — po latach 20, 25, — będziemy mieli miłą, pogodną, beztroską i uśmiechniętą starość...

Czyż dla miłej perspektywy nie warto teraz pracować wydatnie, by móc oszczędzać na budowę portu starości. Stanowczo warto.

Lubicz.

FILIP MACDONALD. 28)

Miłość detektywa.

Autoryzowany przekład z angielskiego J. Zydlerowej.

Podszedł bliżej i stanął patrząc jej w oczy.

Ciemny rumiec wypłynął na jej twarz. Siedziała sztywno. Bezbarwne oczy płonęły.

— Pan sądzi... pan śmie przypuszczać, że ja go zabiłam? — wymówiła ostrym szeptem.

Gethryn potrząsnął głową.

— Niekoniecznie. Ale będę więcej wiedział, jeżeli mi pani powie to, co chcę wiedzieć.

— Co to ma wspólnego ze śmiercią Johna? — wskazała drżącym palcem na paczkę listów w jego ręku.

— Nic, wszystko, albo tylko to, co mi potrzeba — odrzekł Gethryn. Pani pyta mię właśnie o to, czego sam chciałbym się dowiedzieć.

— Odmawiam — odparła i zacisnęła silniej wąskie usta.

— Czy mam panią zmusić? — spytał. — Doskonale. Pani musi mi powiedzieć, bo jeżeli mi pani nie powie, pójdę do Scotland Yardu, gdzie mam pewne wpływy, oddam te listy i opowiem, jak je znalazłem. Pani musi mi powiedzieć, bo jeżeli nie, będę przekonany, że wie pani dobrze, w jaki sposób skończył brat pani. Musi mi pani powiedzieć, bo jeżeli nie — zatrzymał się i patrzył na nią, dopóki nie poczuła, że spojrzenie tych zielonych oczu, staje się nie do zniesienia — bo jeżeli nie — powtórzył — treść tych listów i ich rola w zbrodni będzie prócz mnie i pani, każdemu znana. Powie mi pani, bo trzymając to w tajemnicy, nie wskóra pani absolutnie nic.

Mówiąc to, Gethryn wiedział, że strzela w ciemność. A jednak kobieta skurczyła się. W nieopisanym lęku wydała mu się bardziej ludzką istotą.

— Nie! nie! — szepnęła. — Powiem... powiem wszystko.

Gethryn stał w oczekiwaniu.

— Czy pan czytał te... te listy?

Wyrazy wypadły z jej drżących ust z niesłychanym pośpiechem.

Gethryn skinął głową twierdząco.

— Musi więc pan wiedzieć, że ta kobieta... ta kreatura... była kochanką... Johna...

Znów potwierdził milcząco, uważając pilnie, jakie wrażenia mieniły się na bezbarwnej twarzy jego ofiary. Widział nietylko trwogę i niepokój, ale i oburzenie, zgrozę, czułość dla zmarłego i głębokie obrzydzenie do wszystkiego, co miało posmak „wolnej miłości". Gethryn przypomniał sobie, co mu mówiono o surowych zasadach panny Hoode i zrozumiał.

Ponieważ zdecydowała się opowiedzieć wszystko, mówiła więc z większem już zaufaniem o pewnych „nieprzyjemnościach" temu dziwnemu człowiekowi, który tak dziwnie na nią spoglądał.

— Otóż już pół roku temu dowiedziałam się, że Jochn ma,.. romans... z tą... tą kobietą... Nie powiem panu, skąd się dowiedziałam — to zbyt długa historja — ale zrobiłam to odkrycie przypadkowo. Wyraziłam bratu swe oburzenie, lecz on był tak — popędliwy, usposobienie miał tak gwałtowne, że chociaż nieraz próbowałam przedstawić mu, jakie szaleństwo, jaki grzech popełnia. nigdy nie chciał słuchać. Nie chciał słuchać mnie, mnie, com go wychowała od lat dziecinnych. Ale ja byłam słaba, występnie słaba i nie próbowałam wywierać nań nigdy żadnego nacisku, a zapomniał, czegom go nauczyła. Listy przychodziły, a John chciałby może rozstać się ze mną... a ja... Ach! poco to... przerwała i ukryła twarz w dłoniach.

W Gethrynie zaczęła się budzić litość

Wytarła czerwone oczy chusteczką i starała się uspokoić.

— Nie mam wiele więcej do opowiadania, chyba tylko to, że wykradłam te listy tylko dlatego, żebym nie potrzebowała mówić ludziom o tem. Wstrętne są dla mnie, ale że John był w grzechu, chciałam, by w oczach ludzkich był czysty, chciałam go oczyścić w opinji plugawych pism, któreby z radością opublikowały grzechy człowieka, biadając jednocześnie nad wielką stratą, jaką naród ponosi z jego śmiercią. Jest to istotnie strata dla kraju. Mój brat kochany... mój biedny braciszek...

Oparła głowę o poręcz krzesła i płakała, płakała rozpaczliwie gorzko. Łzy spływały zwolna, niepowstrzymywane, po chudej twarzy.

Gethryn pomyślał ze wzgardą o swem postępowaniu. Ogarnęła go wielka fala litości, prawie czułości.

Jedynie pamięć o tym silnie zbudowanym, dobrodusznym, niewinnym i czystym chłopcu, którego miano powiesić, napędzała go do czynu.

— Czy pani zna — zapytał, pochylając się nad nią — nazwisko tej kobiety?

— Tak — odrzekła matowym głosem, zupełnie zgnębiona — A przynajmniej nazwisko, czy imię, pod którem jest znana.

Gethryn czekał z pewnym niepokojem.

— Jest baletnicą — mówiła panna Hoode — i bezwstydnicą. Nazywają ją Wandą.

— Boże! — Gethryn aż drgnął ze zdumienia. Był gorącym wielbicielem tej lekkostopej, pięknej Rosjanki. Przyszło mu na myśl, że politycy nie zawsze bywają nieszczęśliwi.

Podniósł się. Panna Hoode ocknęła się.

— Listy! — zawołała. — Proszę oddać mi listy!

Wręczył je.

— Zastrzegam tylko, żeby ich nie niszczyć, dopóki nie powiem. — Patrzył na nią. — Jestem pewny, że pani przychyli się do mojej prośby i proszę mi pozwolić wyrazić me szczere współczucie oraz zapewnienie, że nasza rozmowa nie pozostanie bez skutku.

— Wierzę panu — odrzekła zgnębiona. — Musi pan być teraz zadowolony, chociaż co panu z tego przyjdzie, Bóg jeden wie tylko.

— Bardzo dużo, proszę pani. Przekonałem się, że pani nie brała udziału w zabójstwie brata. Dowiedziałem się, że w tej sprawie jest kobieta i wiem, kto to taki. Może to wcale jej nie dotyczy, ale każda wiadomość może się przydać.

Blade oczy panny Laury Hoode patrzyły nań z zaciekawieniem. Spostrzegł ze zdziwieniem, że ta kobieta z każdą chwilą nabierała cech bardziej ludzkich.

— Pan jest niezwykłym człowiekiem — odezwała się. — Szpiegował mię pan, dręczył, a jednak pan mi się podoba. — Chwilę milczała, poczem znów się odezwała: — Powiedział pan, że Travers nie zabił mego brata, oraz zapewnił mię pan, że chociaż zachowywałam się tak podejrzanie pan wie, iż nic wspólnego nie miałam ze zbrodnią. Skąd pan o tem wie?

D. c. n.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 80 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, [illegible] — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" Sp-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski